

JAN SKARBEK

## Z ZAGADNIENŃ DZIAŁALNOŚCI WYWIADU POLSKIEGO W OKRESIE POWSTANIA LISTOPADOWEGO

W dotychczasowej — tak bogatej — literaturze poświęconej powstaniu i wojnie lat 1830—1831 nie mieliśmy wyczerpującej pozycji omawiającej znaczenie tej służby w toku wspomnianych walk. Z wyjątkiem W. Tokarza, który w swoich badaniach nad stroną militarną wojny (*Armia Królestwa Polskiego 1815—1831*, Piotrków 1917, *Wojna polsko-rosyjska 1830—1831*, Warszawa 1930, a także i inne) starał się uwypuklić znaczenie wywiadu, zarówno historycy sprzed 1939 r., jak i po II wojnie światowej nie zwrócili na to zagadnienie, będące dotychczas „białą plamą” naszych badań, szczególniejszej uwagi.

Z tym większym też pożytkiem dla całokształtu zagadnień wojskowych, zepchniętych obecnie na dalszy plan w badaniach, należy odnotować rozprawę Wojciecha Białasiewicza *Wywiad polski w okresie powstania listopadowego 1830—1831 r. (Studia i materiały do historii wojskowości, t. XIII, cz. I, Warszawa 1967, ss. 151—204)*, opartą głównie na wykorzystanej bardzo sumiennie bogatej literaturze pamiętnikarskiej i na opracowaniach.

Rozprawa składa się z 4 rozdziałów, z których pierwszy przedstawiony został w układzie systematycznym, pozostałe zaś — chronologicznie. Podstawę podziału dla ostatnich trzech stanowiło kolejne piastowanie szefostwa tej służby przez kpt. kwatermistrzostwa Kazimierza Żwana, gen. Józefa Żałuskiego i gen. Jana Krukowieckiego. Przyjęcie takiej periodyzacji jest słuszne, ponieważ dzięki niej otrzymujemy ciekawe, a jednocześnie przejrzyste przedstawienie tych zagadnień. Zastrzeżenia i wątpliwości musi jednak budzić podstawa źródłowa, zwłaszcza nieuwzględnienie bardzo bogatych materiałów archiwalnych. Wykorzystanie ich pozwoliłoby Białasiewiczowi wnieść wiele szerszych ocen i ustaleń. Do nieuwzględnienia części tych źródeł lojalnie przyznaje się sam autor. Nie wymienia jednak wśród nich niezwykle cennych materiałów Żałuskiego, znajdujących się w Bibliotece Czartoryskich w Krakowie. Stamtąd także winny być uwzględnione papiery misji lwowskiej i berlińskiej. Należy także zwrócić uwagę na papiery Działyńskiego oraz fragmenty akt dotyczące działań samodzielnych korpusów, np. gen. Siarawskiego i gen. Dziekońskiego, z Biblioteki Kórnickiej, oraz materiały

gen. Klickiego z Państwowego Archiwum w Łodzi. Ze źródeł drukowanych pominięto pracę gen. R. Sołtyka *Polen und seine Helden* (Stuttgart 1834), gdzie znajdujemy dane o funkcjonowaniu i strukturze polskiego wywiadu, na co zwracał uwagę już W. Tokarz. Bardzo powierzchownie wykorzystał autor *Źródła do dziejów wojny polsko-rosyjskiej 1830—1831* (Warszawa 1930), a przecież zawierają one wiele cennego materiału.

Dla wnikliwego badacza nasuwa się spostrzeżenie, że praca ta ma charakter kompilatorski. W dużej mierze zostały rozwinięte problemy poruszane wcześniej, głównie w pracach Tokarza. Zastrzeżenia może budzić sam tytuł rozprawy, po którym należałoby się spodziewać znacznie więcej, niż wnosi praca.

Rozdział I został poświęcony organizacji i metodom działania wywiadu. Znalazły w nim omówienie następujące zagadnienia: wywiadowcza działalność szpiegów i emisariuszy, wywiadowcza służba oficerów w kampanii 1831 r., jeńcy i dezercerzy jako jedno ze źródeł informacji polskiego wywiadu, rozpoznawcze działanie kawalerii oraz społeczeństwo polskie na usługach polskiego wywiadu wojskowego. Autor podkreśla, że przez swoje czynne zaangażowanie społeczeństwo polskie odegrało w tej wojnie ogromną rolę. Służąc zawsze aktualnymi danymi o nieprzyjacielu, spełniało w ten sposób swój patriotyczny i obywatelski obowiązek. Wszystkie przedstawione źródła informacji były jednym z czynników gwarantujących odniesienie wielu sukcesów w toku tej wojny. Niemniej jednak niektóre sformułowania i zbyt skrótowo ujęte problemy budzą pewne wątpliwości. I tak np. wprowadzenie przez Białasiewicza definicji Potena dla wyjaśnienia, że służba wywiadowcza opierała się na pracy szpiegów i emisariuszy (s. 155), jest sprawą wielce dyskusyjną. Na jakiej podstawie autor dokonał takiego podziału? Otóż w aktach wywiadu znajdujemy tylko termin „emisariusz”. Mianem tym określano nie tylko osoby przeznaczone do celów wywiadowczych, ale także i do misji specjalnych, np. przenoszenia różnego rodzaju korespondencji. Nie należy zapominać, że słowo „szpieg” wiązało się ściśle z działalnością Tajnej Policji księcia Konstantego, szczególnie zniechęconej przez społeczeństwo, i być może dlatego w stosunku do swoich ludzi używano określenia „emisariusz”. Niewątpliwie zbyt pobieżnie potraktowany został problem przesyłania z za kordonów, głównie z Galicji, szyfrowanej korespondencji z zastosowaniem sympatycznego atramentu. Wszak tą drogą otrzymaliśmy wiele informacji, niekiedy nie znanych nawet polskiemu wywiadowi. Wykorzystanie do tych celów sympatycznego atramentu miało też i pewne ujemne strony, często bowiem zdarzało się, że na skutek złej proporcji chemicznej produkowanego w Galicji atramentu nadesłane meldunki po wywołaniu były mało czytelne, a nierzadko niemożliwe do rozszyfrowania. Zapewne dlatego też korzystano z szyfrów

liczbowych. Dla przykładu treść listu nadesłanego z Galicji, zaczynającego się od słów: „Gertruda jest chora...”, po zastosowaniu klucza brzmiała: „Gerstenzweig przybył...”. W ogóle Białasiewicz nic nie wspomina o zorganizowaniu i funkcjonowaniu etapowej poczty obywatelskiej, sięgającej z Galicji przez Królestwo aż do Poznania, wykorzystywanej do omawianych tu celów. Nie wiadomo też, dlaczego w podpunkcie o jeńcach i dezterterach jako jednym ze źródeł informacji (s. 166—171) pominał autor dezterterów pruskich i austriackich. Od nich także otrzymywaliśmy cenne informacje. Nie ograniczały się one tylko do wiadomości o zarządzeniach wojskowych obydwu „neutralnych sąsiadów”, o nastrojach panujących w szeregach austriackich, ale także zawierały dane o stanie zaopatrzenia armii rosyjskiej, o podjętych przez Rosjan staraniach celem zakupu sprzętu wojskowego (w Austrii), jak również o zezwoleniach na swobodny przejazd kurierów przez terytoria pruskie i austriackie. Kilkakrotnie przy wybitnej pomocy załogi Zamościa zorganizowano zasadzki i przejęto kurierów rosyjskich z ważnymi dokumentami. Zbyt ryzykowne jest twierdzenie autora, że w końcowej fazie powstania kontakt z Zamościem utrzymywano tylko dzięki poświęceniu oficerów. W ciągu całej wojny czynili to także chłopci. Znamy nazwiska dwóch chłopów z województwa sandomierskiego, którzy przenosili zaszyte w koszulach informacje. Dla większego bezpieczeństwa na niektórych odcinkach trasy korzystano z terytorium austriackiego.

Inny typ zarzutu dotyczy metody opracowania niektórych zagadnień. Tak np. struktura i organizacja wywiadu polskiego zyskałyby na plastyczności i przejrzystości, gdyby zostały przedstawione w formie diagramu.

Z drobniejszych rzeczy można wytknąć autorowi zbytnie rozbudowywanie niektórych szczegółowych zagadnień. I tak np. omawiając problem zdobywania wiadomości przez oficerów parlamentariuszy można było ograniczyć się tylko do ogólnego przedstawienia, zilustrowanego jakimś ciekawym przykładem, tymczasem autor zestawiał zebrane na ten temat informacje pamiętnikarskie. To samo odnosi się do zagadnienia na s. 165.

W rozdziale II autor przedstawił działalność wywiadu polskiego od 29 XI 1830 r. do 6 V 1831 r. Bardzo wnikliwie i trafnie śledzi działalność szefa tej służby — kpt. Żwana. Wykazuje błędy, jakie popełniły władze wojskowe nie przywiązując początkowo zbytnej wagi do tej działalności. Za złe funkcjonowanie wywiadu (bynajmniej nie z braku funduszy w skarbie), brak rozmachu oraz błędy organizacyjne słusznie czyni odpowiedzialnym Żwana. Dalej twierdzi, że ów stan rzeczy stał się powodem dymisji szefa, a odmowa przyjęcia tej funkcji przez F. Gawrońskiego była przyczyną powierzenia jej przez Skrzyneckiego tymczasowo

współpracownikowi Żwana — Tytusowi Działyńskiemu. Szukając przyczyn stagnacji pracy wywiadu w okresie szefostwa Żwana, oficera posiadającego dobre rekomendacje, warto byłoby się głębiej zastanowić nad zagadnieniem jego stosunku do powstania w chwili wybuchu, czy to nie rzutowało w jakimś stopniu na wykonywanie przez niego obowiązków służbowych, które może spełniał wbrew swemu przekonaniu (przykład gen. Franciszka Żymirskiego). Dlaczego więc tak długo utrzymywał się na tym stanowisku? Skoro autor wspomniał o nie zrealizowanych możliwościach zorganizowania wywiadu poza granicami Królestwa (projekt płka Skrzyneckiego — styczeń 1831 r.), to dla pełniejszego obrazu należałoby dodać, że w maju 1831 r. w Kałuszynie — kwaterze Skrzyneckiego — rozpatrywano szansę stworzenia takiej placówki w Galicji. Inicjatorem tego projektu był dyrektor generalny poczt i policji, Ksawery Czarnocki. Placówką tą miał kierować były oficer Księstwa Warszawskiego Marcin Smarzewski. A może była ona pomyślana jako przeciwstawienie się wywiadowi rosyjskiemu płka Brendla działającemu w Galicji?

Rozdział III traktuje o działalności wywiadu wojskowego w okresie od 6 V do 25 VIII 1831 r., kiedy to kierował nim gen. Józef Załuski. Szczegółowej analizie poddał autor przygotowanie się Załuskiego do tej służby, wykazał jego bogate doświadczenie w omawianej dziedzinie oraz gruntowną znajomość organizacji i struktury armii rosyjskiej, jak również i języka rosyjskiego. Wszystkie te czynniki zadecydowały o dobrej pracy wywiadu, sprężystości kierowanego i odpowiednio zreorganizowanego. Uwidoczniło się to szczególnie w okresie wyprawy na gwardie. Autor zaznacza jednak, że i wtedy można znaleźć niedociągnięcia i przestoje w pracy wywiadu. Niewątpliwie brak dostatecznej podstawy źródłowej nie pozwolił Białasiewiczowi na wyjaśnienie przyczyn tych niedociągnięć (przesadna ocena Gołowina na trakcie siedleckim, poważne niedociągnięcia w okresie marszu Paskiewicza). Nie wytrzymuje przecież krytyki twierdzenie, że „[...] było to nieuniknione w czasie wojennego chaosu”. Poważne wątpliwości budzi podanie przez autora daty (25 VIII 1831 r.) usunięcia gen. Załuskiego z zajmowanego dotąd stanowiska. Od momentu otrzymania rozkazu do jego wykonania de facto musiało przecież upłynąć kilka dni potrzebnych do zlikwidowania wszelkich agend, odwołania ludzi itd., dlatego też okres jego szefostwa należałoby zamknąć datą albo 31 VIII, albo 1 IX 1831 r. Potwierdza to całkowicie złożony przez Załuskiego w dniu 1 IX 1831 r. raport naczelnemu wodzowi, gen. Janowi Krukowieckiemu. Pisał on tam m. in., że w okresie swego szefostwa wydał na opłacanie emisariuszy 9 902 zł 2 gr<sup>1</sup>. Nie został należycie oceniony wkład gubernatora w przygotowanie wyprawy na gwardie.

<sup>1</sup> Biblioteka Uniwersytetu Warszawskiego, Papiery Krukowieckiego, rkps 27, k. 12.

Ostatni rozdział poświęcony jest polskiemu wywiadowi w końcowej fazie powstania — od 25 VIII do 5 X 1831 r. Autor bardzo pobieżnie przedstawił organizację wywiadu, którą od momentu odsunięcia Załuskiego, niepopularnego wśród społeczeństwa za kontakty z Tajną Policją księcia Konstantego, objął Krukowiecki. Zastanawia się, dlaczego ten znawca zagadnień wywiadu osiąga w owej dziedzinie tak mierne efekty. Słusznie podkreśla, że Krukowiecki w końcowej fazie powstania dążył do układów i to poważnie zaciążyło na efektywności tej pracy. Z drugiej zaś strony brak sukcesów był skutkiem ostrych akcji represyjnych stosowanych przez nieprzyjaciela, w wyniku których brak było chętnych do tej służby. Zaslugą autora jest to, że stara się prześledzić pracę wywiadu także i po poddaniu się Warszawy. Po opuszczeniu stolicy przez wojsko kierownictwo spoczywało w rękach J. Krasińskiego, Tańskiego i Jeziorańskiego. W związku z zaistniałą sytuacją w wyniku demoralizacji i postępującego rozkładu armii służba ta nie odegrała już poważniejszej roli. Kierownictwo wywiadu, po uprzednim zniszczeniu akt, wraz z wojskiem gen. Rybińskiego w dniu 5 X 1831 r. schroniło się na terytorium pruskie.

Nasuują się jeszcze także pytania natury ogólniejszej. Wydaje się, że autor pomiął niektóre ważne zagadnienia, które lepiej pozwoliłyby mu zrozumieć pracę wywiadu. Warto by zastanowić się bliżej, jakimi funduszami dysponował wywiad w poszczególnych okresach. Wszak od tego w dużym stopniu zależała jego efektywna praca. Podane przez autora informacje na ten temat są zbyt ogólnikowe i nie wnoszą nic nowego ponad to, co podał już Tokarz. Jest również rzeczą charakterystyczną, że w okresie militarnych powodzeń powstania dostarczano stronie polskiej najlepszych informacji. Wywiad nasz uzyskiwał wiadomości w dużej mierze dzięki patriotycznej postawie mieszkańców Królestwa (zwłaszcza prawobrzeża). Zajęcie przez nieprzyjaciela tych terenów pozbawiło Polaków tego zawsze aktualnego źródła informacji. I tu leży przyczyna nierównomiernej i coraz mniej skutecznej pracy wywiadu. Należałoby również spróbować ustalić (mimo całej anonimowości jest to możliwe na podstawie archiwaliów) kryptonimy choćby nielicznych emisariuszy. Nic nie wiemy także o wynagradzaniu ich za trudną i niebezpieczną pracę (np. Krukowiecki płacił w okresie swego gubernatorstwa emisariuszom za przyniesienie ważnych wiadomości niekiedy aż 150 zł). Autor powinien na przykładzie przygotowywania jakiejś wyprawy przedstawić kolejno możliwe wszystkie napływające informacje. Można by wówczas stwierdzić, ile z nich było prawdziwych i dostarczonych na czas, a na tej podstawie wykazać, co my wiedzieliśmy o nieprzyjacielu, a jak wyglądała rzeczywistość. Winien być także uwzględniony wywiad rosyj-

ski i ludzie pozostający na jego usługach, nierzadko nawet oficerowie polscy (a może spełniali swoje czynności dla obydwu stron?).

Oczywiście tych kilka drobnych uwag i dyskusyjnych problemów nie zmienia zasadniczego faktu, że dzięki wielkiemu wysiłkowi autora otrzymaliśmy pożyteczną i ważną dla poznania historii wojny 1831 r. publikację, która wnosi uzupełnienia do prac Tokarza. Niemniej jednak, jak staraliśmy się to wykazać, zagadnienie wymaga całościowego opracowania na szerokim tle wojny 1831 r. w oparciu o wskazane archiwalia.

DE L'ACTIVITE DU SERVICE SECRET DE RENSEIGNEMENTS POLONAIS  
A L'EPOQUE DE L'INSURRECTION DE NOVEMBRE 1830—1831

L'auteur présente des problèmes omis ou étudiés insuffisamment dans l'étude de Wojciech Białasiewicz — *Wywiad polski w okresie powstania listopadowego 1830—1831 r.* (Studia i materiały do historii wojskowości, t. XIII, Warszawa 1967, I pp. 151—204). Il souligne particulièrement les problèmes suivants: La rémunération des émissaires pour leur travail dangereux et difficile, l'envoi de la correspondance chiffrée avec l'application de l'encre sympathique et des chiffres numériques, les déserteurs autrichiens en tant qu'une source de renseignements du Service secret polonais, les tentatives de créer un poste de renseignements en Galicie. Tous les problèmes abordés dans le livre exigent d'être étudiés à nouveau, plus complètement, sur un large fond de la guerre de 1831 avec l'utilisation des matériaux d'archives indiqués.